

JAROSŁAW SEMKOW, SEWERYN ŻURAWICKI

O METODOLOGII DOCIEKAŃ W NAUKACH SPOŁECZNYCH

Marksowski przełom w naukach społecznych zawarł się przede wszystkim w tym, że nauki te nabrały historycznego charakteru, a jednocześnie do analizy zjawisk społecznych zastosowana została metoda dialektyczna. Ten sposób ujmowania zjawisk i procesów społecznych bywa w dobie współczesnej dość często podważany, różne próby modelowego, systemowego czy strukturalistycznego traktowania zjawisk społecznych próbuje się bądź przeciwstawiać marksowskiemu podejściu, bądź też szuka się sposobu łączenia tych różnych — jak nam się wydaje — podejść.

Wszelka naukowa teoria zakłada określony przedmiot, zakres i metodę badań. Momentem konstytuującym odrębność danej dziedziny dociekań naukowych jest artykulacja pewnego kręgu zjawisk. Ustalenie i wyjaśnienie specyficznego zespołu związków i relacji stanowiących istotę danego kompleksu zjawisk stanowi podstawowe zadanie teorii. Przyjęcie określonego typu wyjaśniania wiąże się *explicite* lub *implicite* z samą koncepcją pojmowania rzeczywistości, stąd różne typy naukowego sposobu dociekań: faktologiczne, nomologiczne, modelowe, strukturalne, substancjalno-atrybutowe, genetyczne itp.¹ W dialektyczno-materialistycznym ujęciu rzeczywistość stanowi konkretną całość, ponieważ jednakże całości tej nie sposób przeanalizować inaczej, jak poprzez analizę poszczególnych fragmentów poszczególnych aspektów, konieczne staje się rozgraniczenie dyscyplin badawczych powiązanych jednakże ze sobą hierarchicznie. Klasyfikacja nauk stanowi pierwszy krok do stworzenia metodologii nauk. Wydaje się, że swój walor heurystyczny zachowały po dzień dzisiejszy wysunięte w tym względzie przez Engelsa sugestie, który w klasyfikacji nauk widział zewnętrzne odbicie obiektywnych powiązań i podporządkowań występujących w obiektywnych procesach cechujących cały wszechświat. Zawarte w *Dialektyce przyrody* w tym względzie wypowiedzi wskazują, że zdaniem Engelsa (a także Marksa) nauki powinny badać nie tylko strukturalne relacje występujące w różnych odmianach materii, ale nade wszystko procesy przechodzenia

¹ Por. E. P. Nikityn, *Objasnenija, funkcja nauki*, Moskwa 1970.

jednych form ruchu materii w inne i wynikające stąd konsekwencje; schemat klasyfikacyjny, wypracowany na tej podstawie powinien więc odpowiadać powiązaniom między poszczególnymi, dającymi się wyróżnić coraz wyższymi formami ruchu, każda przemiana jakościowa form ruchu materii staje się przedmiotem odrębnej dyscypliny. Poszczególne fragmenty analizowanej całości stanowią zawsze określony, chociaż nie w pełni domknięty, system scalony przez rządzące tym fragmentem prawidłowości, przy czym, jak słusznie wskazywał Hegel, „każdy byt jednostkowy ma sens i znaczenie tylko w powiązaniu z całością”².

We współczesnej literaturze poczesne miejsce wywalczył sobie termin „system”³, z inspiracji cybernetycznej pojęciem „systemu” obejmuje się tzw. układy względnie odosobnione (Greniewski), jak i tzw. układy wielkie (Bertalanffy). Podstawą systemowego podejścia stała się analiza wysoce abstrakcyjnych relacji pomiędzy elementami systemu oraz między „podsystemami”. W związku z tym pojawiły się takie sformułowania jak element, granica, sprzężenia, receptory, efekторы systemów o charakterze wyrażnie ahistorycznym. Te skądinąd interesujące próby nie nadają się jednakże — naszym zdaniem — do analizy specyficznych zjawisk, jakimi są zjawiska społeczne. Aparat analizy formalnosystemowej nie wystarcza do uporządkowania, a tym bardziej do wyjaśnienia genezy i przebiegu zjawisk społecznych, które noszą rozwojowy i diachroniczny charakter. Toteż próba włączania instrumentów dociekań wypracowanych przez Carnapa, Reichenbacha, Poppera, Nagla czy Adorno do instrumentarium Marksa nie może dać, w odniesieniu przynajmniej do nauk społecznych, pozytywnych rezultatów. Dialektyka nie ujmuje całości przeciwieństw, jako czegoś już gotowego, uznaje bowiem, że w każdym momencie w całości, jak i w jej części zachodzące zmiany są rezultatem permanentnego rozwoju. Ten punkt widzenia nie ma więc zbyt wiele wspólnego z holistycznym traktowaniem systemu. Marks charakteryzował przeciwieństwo genetyczno-dynamiczny aspekt całości zupełnie wyrażnie: „Należy pamiętać, że nowe siły wytwórcze i stosunki wytwórcze nie rozwijają się z niczego [...], lecz wewnątrz i w przeciwstawieniu wobec istniejącej produkcji i przekazywanych tradycyjnych stosunków własnościowych. Skoro w pełni rozwiniętym systemie burżuazyjnym wszelki stosunek ekonomiczny zakłada coś innego w burżuazyjno-ekonomicznej formie i wszystko utrwalone jest jednocześnie przesłanką, to dzieje się tak z wszelkim organicznym systemem. Ów organiczny system jako całość (*Totalität*) ma swoje przesłanki i jego rozwój w kierunku totalności polega na tym, aby podporządkować sobie wszystkie elementy społeczeństwa bądź też brakujące mu jeszcze organy z niego samego wyłonić.

² G. W. F. Hegel, *Erste Druckschriften*, Leipzig 1913, s. 29.

³ E. Nagel, *Struktura nauki*, Warszawa 1970, rozdz. XI.

W ten sposób historyczne staje się całością. Stawanie się całością stanowi moment jego własnego procesu, jego rozwoju"⁴.

Samo holistyczne traktowanie systemu nie zbliża jeszcze tego podejścia do marksizmu. Systemową analizę głosi i współczesny strukturalizm (Lévi-Strauss, Foucault, Parsons, Althusser i in.), ale strukturalizm akcentując jednostronnie strukturalny aspekt systemu i synchronie zjawisk pomija genetyczno-dynamiczny aspekt procesów społecznych i w rezultacie sugeruje, że struktura „odnosi się nie do rzeczywistości empirycznej, lecz do zbudowanych na jej podstawie modeli”⁵, bo metoda strukturalna dąży tylko do wykrycia „porządku porządków” przez co rozumie się „formalne własności zbioru złożonego z podzbiorów, z których każdy odpowiada danemu poziomowi strukturalnemu”⁶. W dociekaniach społecznych prowadzi to do nihilizmu poznawczego, do tworzenia nieprzekraczalnej linii demarkacyjnej pomiędzy dociekaniem typu „idealizacyjnego” a „faktualną” weryfikacją. Tak np. Parsons odrzucając marksowską tezę o uwarunkowaniu (w ostatniej instancji) zjawisk społecznych przez warunki wytworzone rozwojem sił i stosunków wytwórczych podkreśla, że „wśród podstawowych komponentów systemu działania żadnemu z czynników nie można przypisać przyczynowego pierwszeństwa zmiany. Zmiana może wyjść od dowolnego źródła systemu. Rezultat zależy od bilansu sił systemu w danym czasie”⁷. Odrzucenie kauzalnego traktowania zjawisk społecznych na rzecz strukturalno-funkcjonalnego podejścia, formalizm, synchroniczne traktowanie procesów (co ujawnia się m. in. w akcentowaniu równowagi) dzieli »współczesne ujęcia systemowe, modelowe czy strukturalne w sposób istotny od podejścia dialektycznego, toteż próba łączenia tych ujęć marksizmem musi prowadzić do istotnych deformacji.

Także eksponowanie czysto logiczno-formalnej analizy (niezależnie od tego, jak nowoczesną nie byłaby ta analiza) na niekorzyść dociekań teoriopoznawczych musi prowadzić do przeinaczeń marksowskiego sposobu dociekań. Hegel, a za nim Marks, domagali się, by dialektyka sprzęgała logikę z teorią poznania, każde bowiem logiczne rozumowanie ma jakąś teoriopoznawczą podstawę. Punktem wyjścia logicznego rozumowania nie może więc być dowolna modelowa konstrukcja. Rozwijająca się całość nie może być wyjaśniona na drodze przenoszenia aksjomatycznej metody z matematyki do innych dziedzin dociekań, tego rodzaju bowiem procedura musiałaby zakładać niezmienność rozpatrywa-

⁴ K. Marx, *Grundrisse der Kritik der politischen Ökonomie*, Berlin 1953, s. 189.

⁵ C. Lévi-Strauss, *Antropologia strukturalna*, Warszawa 1970, s. 367.

⁶ Ibidem.

⁷ T. Parsons, E. A. Shils, *Toward a General Theory of Action*, Cambridge 1951, s. 173.

nego fragmentu rzeczywistości, gdy tymczasem substancjalną strukturę rzeczywistości można ujmować tylko jako samoruch, jako stawanie się⁸.

Marksizm zrodził się w XIX w. „nie na uboczu od głównych szlaków rozwoju cywilizacji światowej. Przeciwnie, cała genialność Marksa na tym właśnie polega, że dał on odpowiedź na pytania, które postawiła czołowa myśl ludzkości”⁹, świat nie stoi oczywista w miejscu, życie jest księgą, w której dopisywane są ciągle nowe stronicie, jest więc rzeczą zrozumiałą, że mamy dziś w drugiej połowie XX w. do czynienia z poszukiwaniami dalszych dróg rozwoju metod dociekań nawiązujących świadomie, a niekiedy nieświadomie, do marksizmu. Na drodze tych poszukiwań piętrzą się jednakże różne rozpadliny, niektórzy usiłują „uzupełniać”, „poprawiać” czy „reinterpretować” marksizm, co najczęściej prowadzi do deformacji autentycznego marksizmu. W Polsce, w zakresie dociekań metodologicznych, mamy do odnotowania duży wysiłek podjęty m. in. przez uniwersytecki ośrodek filozoficzny w Poznaniu¹⁰. Pracownicy tego ośrodka, a zwłaszcza Leszek Nowak¹¹ usiłują w języku nowoczesnej logiki i w symbolach współczesnej semiotyki pokazać, jak — ich zdaniem — wyglądał warsztat roboczy Marksa i jak właśnie, w świetle tego warsztatu, wygląda prekursorstwo Marksa w stosunku do współczesnej metodologii nauk. Na tle opublikowanych przez ten ośrodek prac rodzą się jednakże u nas pewne wątpliwości, czy zamierzenia zostały uwieńczone właściwym skutkiem, czy autorzy cennych prac (metodologicznych) nie popadli w pułapkę, którą zastawiają rozliczne współczesne czysto formalne podejścia do zjawisk społecznych. W przeciwieństwie do autorów poznańskich nie jesteśmy przekonani o tym, że istnieje możliwość zbudowania pomostu między myśleniem znamienym dla logicznych empiryków a zwolennikami dialektycznego rozumowania.

Dla logicznego empiryzmu znamienne jest przeświadczenie, iż naszemu poznaniu dostępne są tylko tzw. *sense-data*. Dla tak nastawionego badacza teoretyczne pojęcia — abstrakcja — nie stanowią odzwierciedleń istotnych właściwości cechujących samą obiektywną rzeczywistość, lecz rodzaj arbitralnie przyjętych konstruktywów porządkujących tylko strumień naszych doznań zmysłowych. Teoria przestaje tu być wglądem w świat realny, a staje się wglądem we własne zało-

⁸ K. Marks, *Teorie wartości dodatkowej*, cz. II., s. 187 i n.

⁹ W. Lenin, *Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu*, w: *Karola Marksa Dziełach wybranych*, Warszawa 1947, t. I., s. 52 - 53.

¹⁰ W seminarium metodologicznym Uniwersytetu im. Mickiewicza podjęto szereg interesujących tematów jak np. „Teorie racjonalnego zachowania jako teorie modelowe”, „Marksizm wobec kontrowersji: realizm — instrumentalizm”, „Analiza prawdy względnej i pojęcie prawdy absolutnej”, „O zasadzie abstrakcji i konkretyzacji”, „Uwagi o holizmie marksowskim, jako koncepcji metodologicznej” itp.

¹¹ *Założenia metodologiczne „Kapitału Marksa”* (praca zbiorowa), *U podstaw marksowskiej metodologii nauk, Model ekonomiczny. Studium z metodologii nauki ekonomii politycznej*.

żenią. W takim ujęciu teoria zostaje nieuchronnie sprowadzona do logicznej analizy pojęć, uznaje się, że logika nauki nie wymaga wcale wyrażania natury badanych rzeczy i zjawisk, a ma dociekać tylko natury wprowadzonych postulatów znaczeniowych¹². Logik stojący na pozycjach czysto formalnych będzie więc dokonywał analizy abstrahując od teoriopoznawczych aspektów rozważanych zdań, a przecież procedura określania semantycznych kategorii w sformalizowanym języku to nie to samo co procedura określania kategorii i praw jako odzwierciedlenia obiektywnej rzeczywistości. W świetle tego budzi nasze zastrzeżenia teza, jakoby procedurą badawczą Marksa była zasada idealizacji¹³, jak skłonni są mniemać autorzy z ośrodka poznańskiego. Nie sądzimy, aby marksowska metoda abstrakcji mogła być identyfikowana z „idealizacją”, wydaje się nam bowiem, że poznanie w rozumieniu Marksa stanowi procedurę wiodącą od oglądu, a więc wrażeń i spostrzeżeń, do myślenia pojęciowego, sądzimy więc, że rację ma Oskar Lange, a nie krytykujący go Leszek Nowak, gdy ten pierwszy przez abstrakcję rozumie oderwanie się od nieistotnych, ubocznych okoliczności przez wyodrębnianie właściwości podstawowych. Wydaje się, że abstrakcji nie należy traktować — jak to czyni właśnie Leszek Nowak — jako jakichś kontrfaktycznych fikcji, a rozumieć jako obnażanie 'na drodze analitycznej i syntetycznej tego, co istotne dla danej grupy zjawisk czy rzeczy. Poznanie naukowe powinno przecież zmierzać do tego, by wychodząc od tego co dane zmysłowo, opierając się na utrwalonych już pojęciach tego co istotne, wytłumaczyć to co dokonuje się na powierzchni zjawisk. W postaci kategorii i praw petryfikujemy do pewnego stopnia istotne elementy obserwowanej rzeczywistości, przenikamy niejako obiektywną rzeczywistość¹⁴. Abstrakcja wydziela, wyodrębnia to co ogólne, to co wspólne, generalizuje¹⁵. Hegel, a za nim Marks, żądali od abstrakcji, by odpowiadała ona *der Sache* i aby logika posługująca się nimi zawierała *gehaltvolle Formen*, jako że kategorie myślenia są nie tylko środkami poznania, ale i odbiciem obiektywnej rzeczywistości, nie sposób więc odrywać od siebie *Sein* i *Wesen*¹⁶. Nie wydaje się nam by to ujęcie

¹² Przez rzeczywisty prawdziwy świat możemy rozumieć co najwyżej pewien system twierdzeń, pewną teorię, przy pomocy której można trafnie wnioskować o naszych przeżyciach, Ph. Frank, *Das Kausalgesetz und seine Grenzen*, Wien 1932, s. 270.

¹³ Idealizacją ma postać kontrfaktycznego okresu warunkowego typu *gdyby p to q*, Nowak podkreśla nadto, że twierdzenia idealizacyjne są niejako *ex definitione* fałszywe i jako fałszywe są właśnie przyjęte, aby upraszczać, modelować badaną sytuację (*Model ekonomiczny*, Warszawa 1972 s. 171).

¹⁴ Por. *Kapitał*, t. I., s. 15-16.

¹⁵ W ogólnym „oddzielamy to co istotne od tego co się jawi” (W. Lenin, *Zeszyty Filozoficzne*, Warszawa 1956, s. 337).

¹⁶ „Wszelkie ogólne jest częścią, czy też stroną, czy też istotą jednostkowego” (op. cit. 327), „Prawa logiki są odbiciem czegoś obiektywnego w subiektywnej świadomości ludzkiej” (op. cit., s. 327).

korespondowało z metodą idealizacji, która ma polegać na konstruowaniu praw idealizacyjnych¹⁷.

L. Nowak w jednym ze swych artykułów przyrównał Marksa do Galileusza „nauk społecznych”. Wszelkie analogie mają usterki, ale nam by raczej odpowiadała, jeśli już to paralela z Kopernikiem. Nie wydaje się bowiem, by Galileusz przy rozpatrywaniu ruchu, uwalniając swe rozważania „kontrfaktycznie” od tarcia, mógł być pierwowzorem dla dialektycznego sposobu myślenia Marksa. Głosząc tezę, że jedynie prawomocną metodą badawczą może być idealizacja Nowak staje raczej na pozycjach fenomenalistycznych, gdy tymczasem kategorie i prawa trzeba wywieść z obiektywnej rzeczywistości, a nie konstruować je na wzór „typów idealnych” Webera. Logicy poznańscy chcą pokazać, w jaki sposób wprowadza się prawa do nauk empirycznych, nam natomiast wydaje się, że Marks nie „wprowadzał” praw, lecz je wykrywał ujawniając obiektywne prawidłowości samej rzeczywistości. Wprowadzanie praw sugeruje porządkowanie myśli czy potoku wrażeń, a nie odzwierciedlanie obiektywnie istniejących prawidłowości. Nie idzie przecież o to, by wzorem neopozytywistów sprowadzać wszystko do *Protokollsätze*, które dopiero będą weryfikowane z faktami, lecz o to, by uzyskać poprzez poznanie drogowskaz do działania. Nowoczesna logika, rachunek zdań, semiotyka itp. to niewątpliwie bardzo cenne narzędzia badania wewnętrznej koherencji wywodów, ale nie są to narzędzia umożliwiające same przez się poznanie, natomiast myślenie dialektyczne służy właśnie samemu poznaniu i takie właśnie myślenie stanowi najważniejszy atrybut myślenia Marksa. Żadna logika formalna, nawet w modalnej czy wielowartościowej postaci, nie zdoła wyrazić tego, co ujmuje metoda dialektyczna, byłoby więc nie uzasadnionym zubożaniem metody marksowskiej sprowadzanie jej do konstruowania praw idealizacyjnych, a następnie ich stopniowej konkretyzacji¹⁸.

Logicy z ośrodka poznańskiego nie pokusili się o pokazanie, jak Marks dochodzi do formułowania kategorii i praw, punktem wyjścia stała się dla nich gotowa abstrakcja, a nie żywy ogląd, od którego zaczyna rozważania Marks. Wydaje się, że w swych metodologicznych rozważaniach zaniedbali oni całkowicie problematykę związaną z teorią odbicia twierdząc, że Marks przez abstrakcję rozumie idealizację, a przez konkretyzację uchylanie pierwotnych założeń. Rozgraniczanie praw idealizacyjnych i faktualnych nie wydaje się prowadzić do autentycznej wy-

¹⁷ Prawa idealizacyjne „są to twierdzenia ściśle ogólne dotyczące bezpośrednio nie obiektów rzeczywistych ;[...] , lecz pewnych typów idealnych [...] zakłada się, że wielkości charakteryzujące badane obiekty przybierają pewne wielkości ekstremalne, skrajne, graniczne” (Studia Filozoficzne 1972 nr 2, s. 3).

¹⁸ W *Kapitale* zastosowana została do jednej i tej samej nauki logika, dialektyka i teoria poznania (nie potrzeba trzech słów: to jedna i to samo) W. Lenin, Zeszyty Filozoficzne, op. cit., s. 217.

kładni Marksa. Jeśli idealizację rozumieć tak, jak ją pojmują autorzy poznańscy, a więc jako proces myślowy doprowadzający wyróżnioną sytuację do punktu granicznego obserwowalnych zjawisk, coś na wzór „eksperymentu myślowego”, to oznacza to — naszym zdaniem — zaniebdanie naczelnej dyrektywy badawczej Marksa, który uczył, że „badanie musi szczegółowo opanować materiał [...] i wysledzić więz wewnętrzną [...] Gdy się to uda [...] może się wydawać, że ma się do czynienia z jakąś konstrukcją a priori”¹⁹.

Współczesna logika jest w swym podstawowym dziale rachunkiem zdań opartym na metodzie aksjomatycznej, stanowi więc precyzyjny aparat, pozwalający z już istniejącej wiedzy w oparciu na określonych regułach wnioskowania wyprowadzać następstwa, ale daje to tylko możliwość uchwycenia inwariantów. Teoria relacji w logice formalnej i problematyka logicznej struktury skupiają uwagę na właściwościach oderwanych od treści znaczeniowej, a więc na symetryczności, zwrotności, spójności itp., są to poczynania ważne ale nie wystarczające dla uchwycenia dialektycznego ruchu, a przecież na to właśnie nastawione są dociekania Marksa²⁰.

Nie wydaje się więc, by myślenie dialektyczne miało polegać na przechodzeniu od praw idealizacyjnych do praw faktualnych poprzez uchylenie uprzednio przyjętych założeń, abstrakcja nie jest konwencją, lecz odbiciem tego, co w jednostkowych zjawiskach i przedmiotach ogólne²¹. Logika symboliczna może więc zapewnić dokładność wnioskowania w procesie manipulowania symbolami, lecz nie w procesie poznawania nowych zjawisk. Proces poznania nie jest ani aktem bierno-kontemplacyjnym, ani intuicyjnym, lecz dokonuje się na gruncie praktyki społecznej myślących jednostek. Poznanie naukowe zmierza do tego, by wychodząc od tego co zmysłowe wytłumaczyć za pomocą pojęć i praw to, co dokonuje się na powierzchni zjawisk. Logika formalna takich zadań sobie oczywista nie stawia, bo w przeciwieństwie do dialektyki nie identyfikuje się z teorią poznania, wynika z tego jednak istotny wniosek, że i próby wyrażania myśli marksowskiej w terminach stosowanych przez Carnapa, Nagłą czy Poppera są skazane na niepowodzenie.

W konsultacji zamieszczonej w czasopiśmie *Człowiek i światopogląd* Leszek Nowak stara się, podobnie jak w innych swych pracach „zrekonstruować marksowską koncepcję praw nauk społecznych — przedstawić cechy charakterystyczne tego rodzaju praw w ujęciu K. Marksa i poddać to pojęcie eksplikacji. Sądzić bowiem można, że w tych niezbyt licznych, a przede wszystkim nie usystematyzowanych kontekstach, w któ-

¹⁹ K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, s. 16.

²⁰ Por. W. Lenin, *Zeszyty filozoficzne*, s. 144 - 145.

²¹ „Systemowi symbolicznemu jest potrzebna niezbędnie jako jego podstawa teoria, któraby go wyjaśniała, zinterpretowała” (M. Markovic, *Formalizm logiki współczesnej*, Warszawa 1962, s. 52).

rych Marks mówi o własnościach praw nauki, zawarte są idee nowe, a w każdym razie odmienne niż te, jakie kryją się za najbardziej znanymi koncepcjami dzisiejszej filozofii nauki"²². L. Nowak skłonny jest przy tym wyróżnić „dwie istotne koncepcje w pracach twórców marksizmu dotyczące budowy praw nauki: 1) engelsowską analizę pojęcia ogólności prawa i 2) marksowskie pojęcie „abstrakcji” (prawa abstrakcyjnego)”²³. L. Nowak przeciwstawiając te dwa ujęcia, tylko to drugie postrzega za nowatorskie. Abstrahując od kontrowersyjności tezy, jakoby między ujęciem marksistowskim a engelsowskim zachodziły istotne różnice, szczególnie wątpliwość budzić musi twierdzenie Nowaka, że „prawo historyczne to takie prawo nauk społecznych, które dotyczy typu idealnego określonej formacji społecznej, jego założenia idealizujące określają ów typ idealny”²⁴. Wydaje się, że takie ujęcie zbliża nas raczej do Webera niż do Marksa.

Proces poznania, a więc relacja pomiędzy poznającym podmiotem a przedmiotem poznania, w wyniku czego powstaje nasza wiedza, nie jest aktem ani bierno-kontemplacyjnym, ani intuicyjnym, lecz dokonuje się na gruncie praktyki społecznej myślących jednostek. Praktyka jest też probierzem słuszności dokonywanych uogólnień i dlatego właśnie praktyce przysługuje godność weryfikatora prawdy. Myślenie jest poznawczą działalnością człowieka, a poznanie naukowe zmierza do tego, by wychodząc od tego co zmysłowe, opierając się na utrwalonych pojęciach tego, co istotne, wytłumaczyć to, co dokonuje się na powierzchni zjawisk. Jest to postulat diametralnie różny od postulatów wysuwanych przez empiryzm logiczny i dlatego nie wydaje nam się, by w języku Carnapa, Reichenbacha, Poppera czy Naglą można było wyrazić dialektyczny tok myślenia. W logicznym empiryzmie teoria przestaje być wglądem w świat realny, a staje się logiczną analizą pojęć, co powoduje, że logika nauki nie wymaga wcale wyrażania natury badanych rzeczy i zjawisk, a ogranicza się do dociekań nad naturą wprowadzonych postulatów znaczeniowych. Logik stojący na pozycjach czysto formalnych będzie dokonywał analizy abstrahując od teoriopoznawczych aspektów, lecz procedura określania semantycznych kategorii w sformalizowanym języku, to jednak wcale nie to samo, co procedura określania pojęć wywodzonych z samej treści rzeczywistości. Jakże więc może istnieć *iunctim* pomiędzy Marksem a Carnapem czy Popperem? A lękamy się, że właśnie u poznańskich logików zarysowuje się tendencja do przekładania Marksa na język logicznego empiryzmu.

Dlatego nie sposób zgodzić się z Nowakiem, gdy próbuje do twierdzeń Marksa zastosować niektóre ujęcia zapożyczone z rozważań kierunków stojących na diametralnie różnych podstawach poznawczych. Sta-

²² Człowiek i światopogląd 1972, nr 7, s. 151.

²³ Ibidem, s. 152.

²⁴ Ibidem, s. 174.

wianie znaku równości pomiędzy abstrakcją w rozumieniu Marksa a „idealizacja” wydaje się nam zabiegiem i chybionym i fałszywym. Jak wskazuje sam Nowak „Idealizacja ma postać kontrfaktycznego okresu warunkowego typu „gdyby „p” to „q”, stwierdzając jednocześnie, że twierdzenia idealizacyjne są niejako *ex definitione* fałszywe i jako fałszywe są właśnie przyjęte, aby upraszczać, modelować badane sytuacje”²⁵. Nie wydaje się nam, by tak właśnie postępował Marks w swych dociekaniach. Sądzymy, że rację miał Oskar Lange, a nie polemizujący z nim Leszek Nowak. Kiedy Lange uważa, że przez naukową abstrakcją rozumieć należy oderwanie się od nieistotnych, ubocznych okoliczności przez wyodrębnianie właściwości podstawowych, to jest on w pełnej zgodzie z Marksem, z Engelsem czy Leninem, którzy w ogólnym oddzielali to, co istotne od tego, co się jawi²⁶. Przypominamy raz jeszcze, że Hegel, a za nim Marks żądali od abstrakcji, by odpowiadała ona *der Sache* i aby logika posługująca się tymi abstrakcjami zawierała *gehaltvolle Formen*.

Kiedyś na łamach *The American Journal of Sociology* rzucono zdanie, że w osądzie historii Marks zajmie w naukach społecznych miejsce analogiczne do tego, jakie zajął Galileusz w fizyce. Leszek Nowak wziął to zbyt dosłownie, skoro również określił Marksa mianem „Galileusza nauk społecznych”²⁷ sugerując, że właśnie metoda Galileusza została przeniesiona przez Marksa na grunt nauk społecznych, zapominając, że pomiędzy Galileuszem a Marksem byli jeszcze i Kartezjusz i Spinoza i Kant i Hegel i Feuerbach, od których Marks i Engels, jak sami przyznają, nauczyli się niemało! Jest więc grubym uproszczeniem sprowadzać wkład Marksa do nauk społecznych, do wkładu analogicznego do wkładu Galileusza w nauki przyrodnicze.

Głosząc tezę, że jedynie prawomocną metodą badawczą może być „idealizacja”, a następnie „uchylanie założeń idealizacyjnych” Nowak gubi z pola widzenia kategorie ekonomiczne, będące odzwierciedleniem historycznych stosunków społeczno-gospodarczych. Nie jest przypadkiem, że kategorie ekonomiczne trzeba wywieść z obiektywnej rzeczywistości, a to kłóci się z „prawami idealizacyjnymi” rozumianymi na modłę „typów idealnych”. Do jakich nieporozumień może doprowadzić interpretowanie marksowskich abstrakcji w duchu praw idealizacyjnych można łatwo zezemplifikować na przykładzie ujmowania przez Nowaka pojęcia „pracy abstrakcyjnej”, Nowak twierdzi: „Praca [...] jest z formalnego punktu widzenia relacją czterocłonową, której członami są osoba, produkt [...], sytuacja produkcyjna i odcinek czasowy, tę właśnie relację można by nazwać pracą konkretną, praca abstrakcyjna zaś to w każ-

²⁵ L. Nowak, *Model...*, op. cit., s. 171.

²⁶ W. Lenin, *Zeszyty Filozoficzne*, s. 337.

²⁷ Por. Nurt, 1969, nr 1, s. 38 - 41.

dym razie typ (zbiór) prac konkretnych, a zatem zbiór relacji [...] różnicą pomiędzy pracą abstrakcyjną i pracą konkretną jest różnica typu logicznego o jeden stopień wyższego niż praca konkretna"²⁸. Czy mógłby się z tym ujęciem zgodzić którykolwiek ekonomista-marksista? Bezzasadność twierdzenia Nowaka, że Marks posługiwał się „prawami idealizacyjnymi” uwydatnić można również na sposobie prezentacji przez Nowaka prawa wartości, Nowak imputuje Marksowi, jakoby ten twierdził, że „ceny towarów równe są ilościom uprzedmiotowionej w nich pracy, czyli ich wartościom” i brnąc dalej dowodzi, że mamy tu „sytuację nader dziwną — Marks formułuje twierdzenie, o którym wie, że jest fałszywe i na dobitkę twierdzenie to podaje za zasadnicze prawo produkcji kapitalistycznej”²⁹. Czy konieczny jest komentarz?! A jakież walor mogą mieć wnioski, które wyprowadza Nowak w książce *Model ekonomiczny* stwierdzając, że „1) Model ekonomiczny jest zbiorem praw idealizacyjnych powiązanych relacją konkretyzacji, 2) w modelu ekonomicznym można wyróżnić eksplanans dla zjawiska gospodarczego, które badacz chce wyjaśnić. Ekonomista wskazuje więc wyjściowa prawa idealizacyjne i wyprowadza z nich kolejne konkretyzacje, aż dojdzie do praw faktualnych, z których wynika zadanie stwierdzające zjawiska wyjaśniane, 3) model ekonomiczny można kontrolować — przez konkretyzację ścisłą i przybliżoną jego twierdzeń — empirycznie, przyjmuje się przy tym, że odstępstwa od praw aproksymacyjnych wchodzących w skład modelu nie obalają go, o ile tylko badacze potrafią odstępstwa te wyjaśnić na gruncie posiadanej uprzednio wiedzy”³⁰.

U Nowaka znajdziemy też dość śmiało ferowane sądy, że u Marksa „prawo wartości formułowane jest przy kilkunastu założeniach idealizacyjnych (kontrfaktycznych), takich jak to, że rozważa się gospodarkę zamkniętą, o jednakowej przeciętnej stopie wartości dodatkowej w różnych sferach produkcji, o jednakowym przeciętnym składzie organicznym kapitału w tych sferach, o zrównoważonym popycie i podaży itp. Założenia te Marks uchyla przechodząc stopniowo do praw bardziej skomplikowanych, ale bliższych rzeczywistości, do prawa wartości rynkowej uwzględniającej popyt i podaż, prawa ceny produkcji itd.”³¹ Czy trzeba czytelnikowi-ekonomiście dopowiedzieć coś więcej?! A może rzeczywiście czytelnik-ekonomista uzna, że wywody Nowaka uchronią ekonomistów od „prowincjonalizmu metodologicznego, jaki jest nieuchronnym następstwem specjalizacji i utraty kontaktu z innymi dyscyplinami”³², gdy przeczyta taki wywód: „Niech będzie dany system wiedzy syntetycznej W_j , którego podzbiorem jest zbiór faktualnych praw eko-

²⁸ L. Nowak, *U podstaw marksowskiej metodologii nauk*, Warszawa 1971, s. 220.

²⁹ Ibidem, s. 26.

³⁰ L. Nowak, *Model...*, op. cit., s. 237.

³¹ Ibidem, s. 85.

³² Ibidem, s. 8.

nomicznych N_j [...] O zbiorze N_j zakładamy, że składa się on wyłącznie z praw niepuście spełnionych w tzw. standardowym modelu systemu wiedzy W_j , czyli w takim modelu tego systemu, dla którego opisu system ten został sformułowany. Uniwersum tego modelu stanowi zbiór logicznie możliwych obiektów danego rodzaju ..."³³ Oczywiście myśli Marksa można wyrażać w różnych językach, a więc i w języku współczesnych logików, powstaje jednakże problem po co? Współczesna logika formalna jest w swym podstawowym dziale rachunkiem zdań opartym na określonej symbolice i metodzie aksjomatycznej i stanowi precyzyjny aparat, który pozwala z już istniejącej wiedzy na podstawie określonych reguł wnioskowania wyprowadzać określone następstwa, pozwala ona ujmować jednak tylko elementy inwariantne. Teoria relacji w logice formalnej i problemy logicznej struktury skupiają uwagę tylko na właściwościach oderwanych od treści znaczeniowej — na symetryczności, zwrotności, spójności itp. Nie są to jednak poczynania wystarczające dla uchwycenia dialektycznego ruchu, a przecież na to właśnie nastawiona jest myśl marksowską. Logika symboliczna może zapewnić dokładność w manipulowaniu symbolami, lecz nie w procesie myślenia poznawczego³⁴. Toteż słusznie wskazuje Mrówczyński³⁵: „Jeśli dobrze pojąłem generalną intencję Nowaka [...] to według niego Marks przyjmuje pewną ilość pojęć „gotowych” [...] W tym ujęciu rozbudowa aparatury pojęciowej teorii wartości miałyby się dokonywać w sposób „linearny” [...] Tymczasem sprawa jest bardziej złożona [...] lepiej chyba zarzucić zaczerpnięty z dyscyplin zaksjomatyzowanych model »hierarchiczny« [...] na rzecz badania procedury tego, co Marks nazywa „wyprowadzaniem” pojęć”.

Nasze uwagi zmierzają nie do przekreślenia wkładu ośrodka poznańskiego w dociekania metodologiczne, lecz do zakontestowania jałowych prób rozważań, czy i na ile między Marksem a współczesnymi metodologami zachodzą takie czy inne podobieństwa, czy też prób adaptowania do metody marksowskiej takich czy innych zapożyczeń z innych kierunków, jako rzekomo już prekursorsko zawartych w marksizmie. Imputowanie Marksovi postępowania idealizacyjnego, budowania modeli, holizmu, stosowania zasady korespondencji, zabiegów identyfikacyjnych itp., sugerowanie, że teoria ekonomiczna prezentowana przez Marksa w *Kapitale* jest splotem teorii modelowych wydaje się nam zabiegiem ryzykownym.

W poszukiwaniu nowych dróg metod badawczych, nawiązujących do tradycji marksowskich, ośrodek poznański zrobił niewątpliwie wiele, **już** chociażby przez samo podjęcie tego trudu. Nasze uwagi dotyczą tylko

³³ Ibidem, s. 85.

³⁴ Por. M. Markovič, op. cit., s. 52.

³⁵ Człowiek i światopogląd, 1972 nr 5, s. 170 - 171.

jednego fragmentu sugestii wysuwanych przez ten ośrodek, a mianowicie sugestii dotyczących praw idealizacyjnych, co nie oznacza bynajmniej neglizowania całości wysiłków podejmowanych przez ten ośrodek.

METHODOLOGY OF INQUIRY IN THE SOCIAL SCIENCES

S u m m a r y

In the last years further progress was made in the development of Poland's methodological investigations including between others the Poznan University Centre of Philosophy. The scholars from the University of Poznan, especially Leszek Nowak, are trying to describe in the language of modern logic and semiotics the research workshop of Marx as well as to settle Marx harbingship in relation to the modern methodology of sciences. After analysing the works published by Poznan scholars the authors of this paper have sonie doubt ais to the results- of those methodological researches. In their opinion the pure formal approches to social phenomena leads into a trap. In contradistinction to the Poznan authors the conclusions of this article contain the opinion that there's no possibility of bulding the common platform between the thinking of logical empiricists and the argummentation of dialecticians'.